GŁOS POMORSKI

Nr. 174 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobłowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 29-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Odrzucenie wotum nieufności dla rządu P. Marxa.

Wstrzymanie się prawicy od głosowania.

Berlin, 26 lipca. — Dziś rano o godzi. 11-tej zostały w Reichstagu podjęte rozprawy o polityce zagranicznej.

Przed przystąpieniem do właściwych rozpraw złożył Minister Kolei p. Oeser sprawozdanie o położeniu na kolejach Rzeszy, przyczem stwierdził, że do nowego budżetu musi być przyjęty rachunkowy niedobór w wysokości 85 miljonów marek.

Następnie przemawiał poseł hr. Lerchenfeld, który oświadczył się przeciwko planowi Davesa.

Dłuższe oświadczenie w imieniu niemieckich nacjonalistów złożył poseł Hoetsch. Żądania jego streszczały się w rezolucji Niemieckiej Partji Ludowej, która przed kilku dniami została powzięta, a która domaga się miedzy innymi dopuszczenia Niemiec jako równouprawnionej strony do rokowań na Konferencji Londyńskiej, opróżnienia Zagłębia Rhury, podjęcia sprawy winy za wybuch wojny itd.

W głosowaniu przyjęto budżet konieczności przeciwko głosom komunistów, socjalistów i narodowych socjalistów.

Wniosek, wyrażający Rządowi nieufność, postawiony przez Deutsch-Voelkische został odrzucony 127-miu głosami. Za tym wnioskiem głosowało 52 Deutsch-Voelkische i komuniści. Niemieccy Nacjonaliści wstrzymali się od głosowania.

Po godzinie 5-ej Reichstag odroczył się na czas nieokreślony.

Obrady konferencji londyńskiej.

Oświadczenie P. Theunisa.

Londyn, 26 lipca. — Belgijski Prezydent Ministrów Theunis oświadczył londyńskiemu korespondentowi jednego z pism w Buenos Aires:

— Wszyscy delegaci, którzy obecnie przebywają w Londynie, pracują z dobrą wolą i wierzą w przeprowadzenie planu Dawesa. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że plan ten jest pozytywnym wysiłkiem w celu przywrócenia normalnych stosunków w Europie. Liczą się oni poważnie z tem, iż rozbicie się Konferencji Londyńskiej odbije się poważnie nietylko na stosunkach Europy, ale take całego świata. Francuzi i Belgowie ponieśli wszelkie ofiary, które się dadzą pogodzić z bezpieczeństwem ich krajów. Anglicy i Amerykanie uznają ustępstwa, jakieśmy poczynili w sprawie Zagłębia Ruhry. Powinni więc dojść do przekonania, iż dążymy do przywrócenia prawdziwego pokoju. Warunki pożyczki zależą nietylko od rękojmi, ale od sposobu, w jakie zostały postawione. Jeżeli Konferencja Londyńska zakończy się powodzeniem, to najważniejszym jej wynikiem będzie rozprószenie nieufności między Sprzymierzonymi i przyciągnięcie na swoją stronę Amerykanów.

Wytężona agitacja komunistów na G. Śląsku.

Katowice. (AW.) Żywioły komunistyczne korzystają z rozdrażnienia strejkujących robotników hutniczych i prowadzą ożywioną agitację. Wobec tego, że strajki są samorzutne i nie doznają poparcia ze strony związków zawodowych, komuniści usiłują narzucić strajkującym pewną organizację.

W tym celu komunistyczny tak zwany Komitet 21 i znany z procesu katowickiego komunista Wieczorek wraz z towarzyszami zwołują do Katowic na niedzielę, dnia 27 bm. kongres rad załogowych w przekonaniu, że zebrane w celach demonstracyjnych masy będzie można łatwiej popchnąć do ekscesów.

Wobec tego, że komuniści mimo zakazu władz organizują swój kongres i używają do udziału powstańców, Główny Związek Powstańców Śląskich wydał odezwę, w której surowo zabrania członkom swoim wzięcie udziału w kongresie.

Również cała prasa śląska jednomyślnie potępia robotę wywrotową komunistów i przestrzega robotników aby nie szli na lep tych, którzy na obce rozkazy i za obce pieniądze zbrodnicza swa działalnością chcą doprowadzić masy do konfliktu z państwem i prawem.

Głód grozi Rosji.

Zbiory rosyjskie wypadły jak najgorzej.

Londyn. (AW.) Donoszą z Moskwy, że urzędowa prasa sowiecka przyznaje, iż zbiory tegoroczne wypadły jaknajgorzej i są jeszcze mniejsze, niż w głodowym roku 1920-tym.

Na Ukrainie, która w produkcji zboża wśród państw związkowych odgrywa decydującą rolę, liczyć można najwyżej na 10 proc. normalnych zbiorów.

Żniwa nad dolną Wołgą przepadły zupełnie, częściowo z powodu złych warunków atmosferycznych, częściowo z powodu słabych zasiewów. Obawiają się tu katastrofy głodowej w całej Rosji.

Systematyczne przemycanie jedwabiu przez granice śląską.

Jak żydzi okradają skarb państwa.

Katowice. (AW.) Śledztwo w sprawie przemycenia 20 wagonów jedwabiu doprowadziło do wykrycia afery szmuglerskiej o niebywałych rozmiarach. Okazało się, że tutejsi kupcy żydowscy i niemieccy przemycili z Bytomia do Katowic w ostatnim kwartale 20 wagonów jedwabiu, bielizny, galanterji, itp. Wobec tego, że cło od jednego wagonu wynosi 1 milj. złotych, Skarb Państwa poniósł olbrzymie straty.

W aferę wmieszanych jest wielu urzędników celnych i kolejarzy tak polskich jak i niemieckich. Po stronie niemieckiej aresztowano kilku celników i kolejarzy, po stronie polskiej około 80 urzędników kolejowych. Dalsze śledztwo prowadzi policja i dyrekcja ceł, która bada równocześnie wysokość szkód.

Obawy przed konkurencją Gdyni dla portu gdańskiego.

Gdańsk, 26. 7. (Pat.) „Danz. Ztg." wystąpiła dziś ze znamiennym artykułem p. t. „Rozbudowa portu gdańskiego". Zajmując się przy sposobności budową portu w Gdyni, autor omawia ją z punktu widzenia konkurencji dla portu gdańskiego.

Na wstępie artykułu autor stwierdza, że otwarcie dla Polski dostępu do morza przez Gdańsk, powiększyło ogromnie ruch okrętowy w porcie gdańskim zarówno pod względem liczby okrętów, jak i tonażu. Budowę portu w Gdyni odczuwa jednak widocznie Gdańsk bardzo dotkliwie, skoro autor oświadcza dalej, że urządzenia portu w Gdańsku okazują się obecnie niewystarczające dla uczynienia zadość zwiększonemu ruchowi. Wobec tego Polska powinna była, w myśl traktatu wersalskiego, przystąpić raczej do rozbudowy portu gdańskiego, aniżeli wysuwać projekty budowy portu konkurencyjnego w Gdyni. Omawiając sprawę rozbudowy i zmodernizowania portu gdańskiego, autor podkreśla, że z sytuacji tej ludność Gdańska nie zdaje sobie sprawy, jakkolwiek może to zadecydować o przyszłości w. m. Gdańska.

Olbrzymi pożar Zbiorników Nafty.

Berlin, 26 lipca. (Tel.) Z Amsterdamu donoszą: Miasto Vliessingen było dzisiaj widownią olbrzymiego pożaru, który powstał w zbiornikach nafty, należących do Niederlandzkiego Towarzystwa Naftowego i Asfaltowego. Naprzód wybuchły płomienie w zbiorniku, w którym znajdowało się 1500 litrów ropy naftowej. Ogień przeniósł się następnie na trzy dalsze zbiorniki. Okręty, które znajdowały się w porcie Vliessingen, zostały zmuszone pożarem do ucieczki na pełne morze. Widok pożaru był potężny.

Nowe prawo imigracyjne w Ameryce.

Berlin, 26 lipca.

Dnia 30 czerwca kończy się amerykańska ustawa imigracyjna, która poraz pierwszy w historji Stanów Zjedn. przewidywała ograniczenie imigracji. Przed wojną jeszcze imigracja do Ameryki co do liczby była nieograniczoną. Wynosiła ona rocznie przeszło ½ miljona ludzi. Ustawa z r. 1921 zerwała z zasadą, że do wolnej Ameryki wolno przybywać każdemu. Mniej obawiano się przeludnienia, jak tego, że ideje, idące ze wschodu, znaleźć mogą podatny grunt w Ameryce i zakłócić mogą spokój wewnętrzny kraju.

Liczono się z wzmożoną imigracją i także z wzmożoną propagandą przewrotową. Uważano jako najlepszy środek przeciwdziałania ograniczenie dopływu i ustalenie raz na zawsze obowiązującego klucza imigracyjnego. Prawo z roku 1921 ustaliło przypuszczalną liczbę imigrantów na 3 od sta dla każdego państwa w stosunku do zamieszkałych obywateli tegoż państwa w Ameryce. W liczbach wynosiły kwoty imigrantów: Anglja 77 000 Niemcy 67 000, Rosja 24 000, **Polska 31 000**, Włochy 42 000, Czechosłowacja 14 000, Austrja 7000, Skandynawja 38 000. Ogólna liczba dozwolona imigracji wynosiła 300 000 osób rocznie. Oczywista, że papiery imigrantów być musiały w porządku i wizowane przez konsulów amerykańskich. Kontrolę wykonywały biura rejestracyjne, utworzone przez linje okrętowe w poszczególnych krajach.

Gdy już liczby powyższe przedstawiały się zbyt szczupłe, to nowe prawo imigracyjne z r. 1924 ogranicza liczbę imigrantów obecnie znowu o połowę. Pozwala ona na przyjazd do Ameryki tylko 150 000 przybyszom rocznie. Liczba ta wynika z obliczenia 2 od sta w roku 1890 w Stanach Zjednoczonych zamieszkałych i w odnośnych państwach poza Ameryką urodzonych.

Klucz dla poszczególnych państw przedstawia się następująco: Niemcy 50 000, Anglja 62 000, Skandynawja 18 000, Włochy 4000, Rosja 1800, **Polska 9000**, Austrja 1000, Czechosłowacja 1800, Jugosławja 700, Węgry 500 wychodźców.

Miarodajnem jest **miejsce urodzenia** pasażera, to znaczy, że pasażer, który w międzyczasie stał się poddanym innego państwa, zaliczany będzie do wychodźców państwa, w którem się urodził. Udogodnienia i wyjątki dla inżynierów, chemików, architektów, pielęgniarek i sług zniesiono. Jedynie duchownym, obojętna jakiego wyznania, i nauczycielom wyższych uczelni, wszechnic, seminarjów, akademji przysługuje prawo przyjazdu do Ameryki, o ile w ostatnich 2 latach wykonywali swój zawód i wykonywać go dalej chcą w Ameryce. Akademikom nie czyni się przeszkód. gdy dla dokończenia studjów przybywają do uczelni amerykańskich. Ostatnim pobyt dozwolony jest na przeciąg trwania tych nauk. Obie kategorje nie liczą w kwotach imigracyjnych, tak samo dzieci niżej lat 18 osiadłego w Ameryce obywatela amerykańskiego lub jego żona, dalej pasażerowie, którzy posiadają obywatelstwo amerykańskie i w interesach bywali w Europie. Do liczby imigrantów nie zalicza się także urzędników państwowych lub osób, które w interesach lub wycieczkowo zwiedzają Stany Zjednoczone.

Uprzywilejowanymi przed innymi pasażerami są nieżonate dzieci poniżej lat 21, ojciec, matka, żona lub mąż obywatela amerykańskiego; dalej fachowi rolnicy, ich żony i dzieci niżej lat 16, które razem udają się w podróż lub później przybędą. Przywilej ten nie znajduje zastosowania do państw, których kwota roczna niższa jest od 300, n. p. jak Wolne Miasto Gdańsk.

W powyższem podaliśmy najważniejsze przepisy. Uciążliwem jest, że wizum udzielone być musi dla każdej osoby osobno, tak że dzieci podróżować nie mogą pod wizum rodziców. Każde wizum kosztuje 10 dolarów. Kosztów za udzielone wiza, których wykorzystać nie można było, dla przekroczenia kwoty, nie zwraca się. Towarzystwa okrętowe przyjmują tylko pasażerów, których wizum jest w porządku. Inaczej czekają je wysokie kary.

Nie można się spodziewać w najbliższych latach zmiany ustawy imigracyjnej według zasad bardziej liberalnych. Po roku 1927 zmodyfikowana być ma liczba imigrantów według liczby 150 000 imigrantów rocznie. Rejestrowanie pasażerów w dotychczasowych w tym celu urządzonych biurach, nie będzie miało w przyszłości miejsca. Kontrola leży w rękach konsulatów, albowiem one udzielają tylko ustaloną ilość wiz. M.

Wakacje w Szwajcarji.

Gruyere (kanton Fryburski) 16 lipca 1924 r.

Na szczęście znowu wracają te czasy, że między Polską a Europą zachodnią nie będzie zbyt wielkich przeszkód do przebycia, kiedy kraj nasz niejako zbliża się coraz więcej do Zachodu. Padają główne tamy, jakie utrudniały nam dotąd wyjście na wielki świat międzynarodowy: trudności graniczne, a następnie niska waluta zapadły już w otchłań zapomnienia. Pozostała jeszcze zawada paszportowa, ale i ta rychło upaść musi. Rząd nasz powinien przystąpić czemprędzej do jej usunięcia, świadom tej prawdy, że Polska, którą 150-letnia niewola cofnęła wstecz o sto przynajmniej lat w porównaniu z kulturalnemi krajami zachodniemi, musi wszystkiemi siłami zmierzać do jaknajściślejszych, jaknajczęstszych stosunków z Zachodem. Na tem ona przedewszystkiem wygra. Przytem świat powojenny kieruje się dziś jedną wielką zasadą: zasadą współpracy międzynarodowej. Otóż ta współpraca nie może być u nas rozumiana ciasno, jednostronnie, jak podtrzymywanie stosunków urzędowych przez nasze państwo z państwami innemi. Do współpracy międzynarodowej w szerokiem zrozumieniu słowa musi stanąć obok czynników rządowych — również elita inteligencji polskiej. Rząd wtedy na forum międzynarodowem znajdzie świetnie przygotowany dla siebie grunt, lepiej uprawiony, niżby zdziałać to mogła najświetniej zorganizowana propaganda.

Zatem — czemprędzej znieść ograniczenia paszportowe.

* * *

Szwajcarja powojenna nie wiele różni się od przedwojennej. Różnica, która nas tu zaraz na wstępie uderza, to mniej gorączkowe tempo życia przed wojną tak wartkiego, gwarnego. Więcej tu dziś spokoju, więcej miejsca w wagonie, w hotelu, w restauracji. Wzmógł się też znacznie i stopień kultury, i tak już wysoki w dobie przedwojennej.

Poniósłszy dotkliwie straty w okresie niemal dziesięcioletnim (1014—1924) z powodu braku napływu cudzoziemców, Szwajcarja w tym czasie czyniła wszystko, aby ten złotodajny przypływ znowu ku sobie skierować. To też wszelkie możliwe udogodnienia zbytek, uprzejmość wyjątkowa Szwajcarów stanowczo przewyższają wszystko to, cośmy tu podziwiali przed wybuchem kataklizmu wojennego.

Ale jest i ujemna różnica: to spore podrożenie życia w porównaniu z przedwojenną dobą. W hotelach i pensjonatach poza wielkiemi miastami można mieć zupełnie dobre całodzienne utrzymanie (mieszkanie i życie 3 razy na dzień bardzo obfite, a smaczne) za 7—10 franków szwajcarskich w zakładach drugorzędnych, zaś w pierwszorzędnych za 10—18 franków na dobę. W wielkich miastach pierwszorzędne pensjonaty biorą 25—50 fr. drugorzędne zaś (typ zbliżony do warszawskiego Hotelu Europejskiego) 14—25 fr. dziennie.

Nie potrzebuję dodawać, że wypoczywa się tu świetnie, że klimat, słońce, powietrze, widoki, cudna przyroda zbawczo działaja na psychikę i na „fizykę" człowieka, że usługi, równej szwajcarskiej, niema w żadnym bodaj kraju.

Myśląc o tem, lecę na skrzydłach wyobraźni do naszej cudnej, a tak pełnej barbarzyństwa Krynicy, do uroczego, a tak nabrzmiałego chamstwem, zdzierstwem, brudem, brakiem elementarnych wygód, Zakopanego. I zdaje mi się, że gdyby inteligencji naszej, sferom zamożniejszym dano możność wyjazdu na wywczasy letnie tu, do Szwajcarji, do Włoch, do Francji, to wkrótce ukulturalniłyby się nasze Krynice, Zakopane, Poroniny i inne Konstanciny; śliczne te dziury bowiem korzystają z obecnego protekcjonizmu — że tak powiem — nieznaja żadnej konkurencji, dlatego kpią sobie z wszelkich podsuwanych im projektów ulepszeń i reform, drą bogobojnie z dziesiątej skóry naiwnych gości wielkomiejskich, traktując ich jak skazańców i głodomorów. Przytem, gdy w naszych letniskach przy wyjściu z wagonu wpada się po pas w piasek, a po każdym deszczu brnie się po łydki w błocie, gdy u nas po zachodzie słońca trzeba siedzieć w dusznej, ciemnej izbie, pełnej much i insektów, to tutaj po idealnie równych, zaciemnionych drzewami drogach mkną dziesiątki samochodów, mieszkania utrzymane w czystości i komforcie tak, iż na wsi niemal każda krowa, niemal każde prosię szwajcarskie ma nad głową lamkę elektryczną.

* * *

Wyjazd zagranicę, zwłaszcza naszych sfer inteligentnych, pożądany jest obecnie z pobudek wyższych. Zacofanie nasze duchowe, zdziczenie obyczajów jest u nas niesłychane. Mało sobie zdajemy z tego sprawę w kraju własnym. Dopiero ockniemy się, gdy pociąg nas wyrzuci w mieście, czy na wsi szwajcarskiej. Dopiero tu na miejscu spostrzegamy, żeśmy przybyli nie tyle z innego kraju, ile z innego wieku.

U siebie dziwimy sie, że w świecie międzynarodowym z każdym rokiem tracimy sympatję i poparcie. Ale wina za to spada nietylko na niezdarną naszą dyplomację, ale głównie może na społeczeństwo nasze, które swem niechlujstwem fizycznem i moralnem psuje sobie opinję zagranicą.

Nietylko nam zaszkodziła w opinji międzynarodowej złośliwa prasa niemiecka, ile własna nasza wina, że swem prostactwem i powojenną niemoralnością rozproszyliśmy nieopatrznie tak wielki kapitał sympatji, jaki posiadaliśmy w świecie przed wojną. Trzeba tedy odświeżyć, odnowić nasze idee, głowy, dusze, uczucia. Odnowa ta doskonale się dokonywa przez wakacyjną wymianę międzynarodową ludzi, przez podróże, obcowanie z przedstawicielami innych narodów cywilizowanych, w zetknięciu przy stole, w wagonie, na zjazdach naukowych, politycznych, społecznych, sportowych itp. Wchłaniamy wtedy w siebie świeży zapas nowych myśli, poglądów nowych, ale i odbieramy nieznane dotąd wrażenia, uczucia, co wszystko wnosimy potem do kraju i podświadomie rozrzucamy, niby dobroczynne promienie światła na bliższe i dalsze otoczenie.

Przytem nie wszystko u nas jest złe, brzydkie, barbarzyńskie. Mamy w sobie wiele mocy i piękna. I tutaj uświadamiamy to sobie przez porównywanie siebie i obcych.

Dać poznać swą wartość obcym — to wielka dziś służba ojczysta. Obcy znają nas bardzo mało — i to przeważnie ze złej strony. Przy tem ogół przeciętny stale utożsamia nas z Rosjanami. Wydaję mi się, że nowoczesny Polak, godnie rezprezentujący kraj swój na obczyźnie, to żywy sztandar odrodzonej Polski, skupiający na sobie dla niej należna cześć i sympatję ludów.

(—) **Ks. prof. Al. Wóycicki.**

Konferencja londyńska.

Londyn. (AW.) W drodze do Londynu znajduje się około 80 przedstawicieli największych banków amerykańskich. Przybywają oni w celu zaznajomienia się z warunkami na podstawie których pokryta będzie pożyczka niemiecka i obligacje przemysłowe. Przyjazd bankierów amerykańskich uważany jest za dowód, że konferencja londyńska wkrótce się zakończy pomyślnie.

*

Londyn, 26. 7. (Pat.) Wobec wyjazdu znacznej części delegatów na rewję morską w Spidhaed, nie odbyło się posiedzenie trzeciej komisji. W Londynie pozostali doradcy prawni Fromageet ze strony francuskiej i Hurst ze strony angielskiej. Opracowują oni referat, w którym przedstawiony będzie pojednawczy punkt widzenia w sprawie memorandum francusko-angielskiego z dnia 9 bm. Jak wiadomo, memorandum to dotyczy kwestji ewentualnych zmian w planie Davesa. W referacie tym doradcy prawni mają wykazać, jaką władzę posiada komisja odszkodowań, jako organ wykonawczy. Pozatem wspomniani wyżej rzeczoznawcy przedstawią swój punkt widzenia na kwestję nowej organizacji, której miałyby być powierzone interpretacje planu Davesa.

*

Londyn, 26. 7. (Pat.) „Times" omawiając nastroje, jakie panują wśród delegatów konferencji, pisze: „Wszyscy delegaci państw sprzymierzonych są istotnie bardzo przychylnie usposobieni dla sprawy i zdecydowani są osiągnąć ostateczny sukces".

Wedle informacyj tegoż dziennika, kwestja pożyczki omawiana jest w dalszym ciągu przez bankierów i członków komisji pierwszej, przyczem o rozmowach tych w kołach konferencji wyrażają się dość optymistycznie. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy komisja pierwsza po swem poniedziałkowem posiedzeniu wystąpi z odnośnem sprawozdaniem na najbliższem plenarnem posiedzeniu konferencji.

„Daily Telegraph" pisze, że wśród bankierów istnieje silna tendencja zainteresowania pożyczką również francuskich i niemieckich finansistów. Koncepcję tę popierają jakoby liczni delegaci konferencji. Udział francuskich i niemieckich kapitałów, zdaniem tych kół, przyczyniłby się w znacznej mierze do rozwiazania sprawy gwarancji.

*

Paryż, 26. 7. (Pat.) „Le Matin" pisze: Jest rzeczą pewną, że Herriot będzie w następnym tygodniu w dalszym ciągu prowadził rokowania, co jest dowodem, że ma nadzieję doprowadzenia do uregulowania w najbliższych dniach nie załatwionych dotychczas problemów. Dziennik dodaje, że według zapatrywań Herriota Francja nie mogłaby poczynić żadnych nowych koncesji politycznych, może jednak uważać sprawę gwarancji za nadającą się jeszcze do dyskusji pod warunkiem, że ostatecznie przyjęte gwarancje zapewnią powodzenie pożyczki.

*

Londyn, 26. 7. (Pat.) Rzeczoznawcy prawni na konferencji londyńskiej wykończyli redakcję sprawozdania, dotyczącego warunków zaproszenia Niemiec. Konferencja zbada w poniedziałek sprawozdanie oraz zajmie się sprawa zaproszenia Niemiec.

* * *

O zakończenie obrad.

Londyn, 26 lipca. (Tel.) Rząd angielski pragnie, ażeby konferencja londyńska zakończyła się możliwie przed dniem 6 sierpnia, albowiem w tym dniu chciałby ze względu na odroczenie obrad parlamentu złożyć w Izbie gmin sprawozdanie o wyniku konferencji

* * *

Pozostali w Londynie.

Londyn, 26 lipca. (Tel.) Delegaci na konferencję londyńską, którzy przypatrywali się rewji floty wielkobrytyjskiej w Spithead, powrócili wieczorem do Londynu. Oprócz gen. Nolleta, nie wyjechało na tę rewję kilku członków Trzeciej Komisji, którzy pozostali w Londynie i odbyli krótkie posiedzenie, oraz rzeczoznawcy prawnicy którzy obradowali dalej nad sprawą kompetencji Komisji Odszkodowań i Komisji Przekazywania Spłat.

Londyn. (AW.) Hughes, sekretarz stanu St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, który przybył do Londynu dla zapoznania się z sytuacją, ukończył już swe prace i wyjeżdża obecnie do Paryża.

* * *

Londyn, 27. 7. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości, że rząd japoński zamierza uznać de jure S. S. S. R. pod następującymi warunkami: 1) sowiety złożą ustne przeproszenie za mord dokonany na oficerach japońskich w Mikołajewsku, 2) Japonja otrzyma długoletnie koncesje węglowe i leśne w Północnym Sachalinie, przyczem sowiety będą brały udział w zyskach, 3) Japonja żąda utrzymania w mocy traktatu w Portmouth i rozciągnięcia prawa rybołóstwa na wody syberyjskie. Sprawa długu zostanie odłożona do uznania sowietów przez wszystkie państwa. Jeżeli Rosja zgodzi się na te warunki, Japonja opuści Sachalin w październiku rb.

*

Londyn, 27. 7. (Pat.) W Chinach władze amerykańskie rozpoczęły budowę największej na świecie mennicy, która dziennie będzie mogła wybić z czternastu tonn metalu.

*

Chytre machinacje Kowna.

Kowno, 27. 7. (Pat.) Na drzwiach frontowych muzeum wojskowego umieszczono 2 bronzowe medale, z których pierwszy przedstawia Gedymina Wielkiego i datę 1316-1341, drugi zaś przedstawia widok Wilna z datą 1323-1923, która to data oznacza założenie Wilna.

Na drugą półkulę...

Wejherowo, 27. 7. (AW.) Z dniem 30 lipca na statku „Lituanja" linji handlowej Bałtyk-Ameryka wyjeżdża około 300 emigrantów. W składzie tego transportu, który udaje się do Kanady i St. Zjednoczonych, wyjeżdża około 200 obywateli Czechosłowaków, głównie Słowaków, oraz 60-ciu Rumunów, nadto wyjeżdża około 400 Węgrów, udających się na roboty rolne.

Kursy wakacyjne nauczycielstwa.

Puck, dnia 23. 7. 1924 r.

Dzięki staraniom „Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa w Polsce" został dnia dzisiejszego otwarty wakacyjny kurs akademicki dla nauczycielstwa z całej Polski; prace organizacyjne rozdzielono w ten sposób, że zarząd główny podjął się ustalenia programu prac, sprawą referentów — (profesorów uniwersytetów) oraz tematów, odczytów, pomorski zarząd zaś okręgowy wraz z kołem miejscowem i powiatowem w Pucku przejął na siebie stronę techniczna: sprawą lokalu wykładów, ulokowaniu i wyżywieniem uczestników.

Zjechało się około 100 uczestników i uczestniczek kursu, a dnia dzisiejszego odbyło się solenne nabożeństwo w tutejszej farze na intencję kursu, celebrowane przez ks. wikarego; podczas nabożeństwa śpiewał chór szkolny pod batutą ks. proboszcza Fitkau'a prześliczne pieśni.

O godzinie 11 zagaił na wielkiej sali magistratu inauguracyjne posiedzenie prezes koła miejscowego Stowarzyszenia p. rektor Piontek, witajac licznych przedstawicieli władz, gości i uczestników.

Poczem wygłosili mowy powitalne p. starosta Lipski, wyrażając swą radość, że to Stowarzyszenie Chrz. N. Nauczycielstwa zorganizowało kurs akademicki; p. burmistrz Kamski, życząc, aby kursiści spędzili czas nad morzem w prastarem Pucku jak najprzyjemniej i owocniej, odnosząc korzystne wrażenia i miłe wspomnienia; p. inspektor szkolny Górny, nawiązuje pomysłowo do herbu miasta: lwa i łososia; p. poseł Kornecki w imieniu zarządu głównego, a p. poseł Nowicki z ramienia zarządu okręgowego Stowarzyszenia, nadmieniając, że nasza organizacja nie zamierza gubić czasu na bezowocnem zbijaniu licznych zarzutów, zaczepek i kalumnji, lecz że zamiast tej negatywnej pracy kontynuuje i spotęguje pracę pozytywną, polegającą na aktywności, ruchliwości i zapobiegliwości, co da ogółowi najlepsze świadectwo i dowód żywotności i rozwoju często zaczepionej i znienawidzonej organizacji chrześcijańskiego i narodowego nauczycielstwa.

Po przemówieniu profesora uniwersytetu p. **Kucharskiego** wysłano depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do p. Ministra W. R. i O. P., poczem tenże profesor wygłosił wstępny odczyt o ideologji narodowej prac Sienkiewicza, którego zwłoki w tym roku zostaną przewiezione do kolegjaty św. Jana w Warszawie. Trudno określić głęboki efekt, jaki zrobił na skupionym audytorjum tak głęboko ujęty odczyt, wygłoszony po mistrzowsku w klasycznych formach prawdziwej retoryki.

Po wspólnym obiedzie w Domu Kuracyjnym, malowniczo położonym tuż nad morzem, uczestnicy kursu zwiedzali miasto Puck.

Nadmienić i podkreślić należy wielkie zainteresowanie, jakie wywołał kurs w mieście, na Pomorzu i wogóle w całym kraju, czego najlepszym dowodem liczni goście. Zauważyliśmy m. in. pp. profesorów Weigla ze Lwowa, Łucjana Łarzeckiego z Warszawy, pp. komandorów dowódcy floty i wybrzeża, p. Andrzejowskiego, prezesa Polskiej Macierzy szkolnej na Rusi, p. dyrektora Polsk. Mac. Szk. Stemiewa, ks. prałata Ploskiewicza, dyrektora seminarjum duchownego w Łucku, zastępcę ks. kardynała Kakowskiego i wielu innych.

Tak, Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa żyje, rozwija się, okazuje wielką ruchliwość żywotność — ku niemałemu kłopotowi i ku złości licznych swych tajnych i jawnych wrogów!

J. K.

ROZPORZĄDZENIE MINISTERSTWA SKARBU O PODATKU DOCHODOWYM.

Na zasadzie art. 12 ustawy z dnia 10 stycznia 1924 r. w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 110) oraz na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12 kwietnia 1924 r. o podniesieniu stawek podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 350) — Ministerstwo Skarbu zarządza, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarze województw: wielkopolskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego był w miesiącu sierpniu 1924 r. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali, ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 r. okólnikiem N. DPO. 489/II/24 r., a ogłoszonej w nr. 97 Monitora Polskiego z dnia 26-go kwietnia 1924 r.

Z procesu krakowskiego.

Wstrząsające przemówienia zastępców strony poszkodowanej.

WODZEM RUCHU KLEMENSIEWICZ.

Tę wspólną winę partji i oskarżonych wzmacnia jeszcze ich wina indywidualna, polegająca na sposobie oporu. Oto np. b. poseł Klemensiewicz zmienił w tym dniu lemiesz na oręż i stał się wodzem całego ruchu zbrojnego i przez wszystkich, w szczególności przez p. Redlicha za głowę całego ruchu był uważany. Rolę swoją przewidział dzień naprzód. Już 5 listopada 1923 r., jak zeznaje jeden z oskarżonych mówił w proroczem jasnowidzeniu, że jutro nie będzie policji tylko straż cywilna, że już są rządy robotnicze, które oznaczają dzień pracy i wzywał pod dom robotniczy zgromadzonych na godzinę 9-tą dnia następnego. W dniu zaś 6 listopada 1923 r. działalność jego była nader żywa. Do świadka Filipowskiego mówił: „zdobyliśmy auto pancerne", żądał wycofania aut pancernych, gdyż kaleczą robotników, a do świadka Flinty, który przyszedł na odwach prosić o żołnierzy, celem odebrania broni bojowcom, powiedział, aby się wyniósł za drzwi, bo takie sprawy on tylko może załatwić, komendantowi zaś zabronił dawać żołnierzy.

W czynach tych widocznem jest przygotowanie się do odegrania swojej roli, którą też odegrał starannie i wszechstronnie. Są tu wyraźne cechy podburzania do rozruchu i buntu, gdyż nie mógł nie wiedzieć, jakie skutki może wywołać zwołanie zgromadzenia w takiem miejscu i takim czasie, w jakim było wyraźnie przez władze zakazane.

WOJOWNICZE INTERMEZZO.

Powołują się oskarżeni na jakieś zawieszenie broni, które było niczem innem, jak tylko poleceniem wydanym przez władze tłumom, aby w ciągu oznaczonego czasu do rozkazu władz się zastosowały. Tymczasem użyto tych chwil na dalsze zbrojenie i dalszą przestępną działalność. Zamiast gromadzić broń celem jej oddania, tworzono oddziały bojowców, musztrowano je i wysłano na miasto dla rozbrajania policji. Tak zrobił p. Klemensiewicz, wysyłając Zająca dla rozbrojenia policji, schowanej w domu przy ul. Garncarskiej, tak zrobił p. Ziffer z oddziałem komisarza Ptaszkowskiego. Wzruszającem jest tłumaczenie, że rozkaz powyższy był wydany nie dlaczego innego, jak tylko dla zabezpieczenia losu policjantom. Sądzę, że pewniejszym byłby los ich, gdyby mieli karabiny w ręku. Humanitarną również była działalność p. Ziffera, który na przynętę dawał policjantom papierosy, a równocześnie żądał złożenia broni, grożąc, że gdyby jej użyli, to nie wyjdą z życiem".

Następnie mec. Szurlej przytacza znaną już z postępowania dowodowego zbrodniczą działalność agitacyjną dalszych menerów socjalistycznych, Hoffmana i Jaroszewskiego. Mówiąc o ich podburzających przemówieniach, mec. Szurlej wywodzi:

„Więc, gdy dziś słyszymy te słowa odtwarzane przez świadków, a więc z drugiej ręki, w spokojnym tonie wypowiedziane do słuchaczy spokojnych i krytycznych, to wydają się one tylko frazesami, nie wzruszają nas, nie mają dla nas żadnej treści, nie wywołują żadnego obrazu. Ale gdy tłum podniecony, rozgorączkowany, słyszy o katach, wrogim rządzie, o walce na zabój, o tem, że należy powiesić Czikla, to stają przed nim zupełne realne obrazy, urzeczywistniające te słowa... A działacz ludowy tę psychologję mas zna. I jeśli środków takich używa, to się z ich skutkami godzi, to jest za ich wyniki odpowiedzialny.."

ZDROWY DUCH NARODU PRZYWRÓCIŁ OTRZEŹWIENIE.

Oto są dowody winy oskarżonych, a jeśliby ich było mało — to reszta leży na cmentarzu.

Niema żadnej zasługi ani partji, ani oskarżonych w uspokojeniu tłumu i w uśmierzeniu wybuchu. To nie przywódcy P. P. S. zlikwidowali zajścia. Ich już fala niosła i okazali się typowymi przywódcami tłumów, którzy z początku swą wolę tłumowi narzucają, ale potem tłum nimi rządzi. Typowym przykładem, że nie było mowy o otrzeźwieniu u przywódców partji są ich przemówienia w następnym dniu, a przedewszystkiem jest ów osławiony artykuł „Naprzodu", którego żaden z przywódców nie potępił.

Zasługa otrzeźwienia, zasługa, że ten wybuch nie stał się czemś gorszem, lecz przywiódł do opamiętania, leży w narodzie. Leży w rasie polskiej, której cechą zasadniczą jest wstręt przed rozlewem krwi bratniej, jest „horror sanguinis". W dziejach polskich rewolucji nie było — były tumulty, zamieszki nawet nazwą ich wartość wskazujące, jak wojna kokosza, ale tępienia, jak w Niemczech, za reformacji — we Francji za rewolucji — w Anglji za Cromwella — w Hiszpanji za inkwizycji; u nas nie było.

Zbrodnia musi być ukaraną.

To, co we Francji zdobyła rewolucja w potokach krwi, u nas uchwalała Konstytucja 3 maja. Nieudałe porwanie króla przez konfederatów barskich było raczej operetką, podobną do operetkowego zamachu stanu w Warszawie 1919 r. A tak zwana rewolucja lubelska, która naprawdę mogła krwi rozlać dużo, dzięki naturze rasy polskiej była idylliczna. Ale tego rodzaju wypadki paczą czystość tej rasy. Przez powtarzanie ich charakter narodu się wykoszlawia, zmienia. A bezkarność ułatwiłaby powtarzanie się takich zajść. Więc nie dla zemsty mówimy, ale po to, aby duszę polską przyszłym pokoleniom taką zostawić, jaką od przeszłych otrzymaliśmy. Aby nikt w Polsce nie śmiał zajść listopadowych nazwać bohaterstwem, rewolucją, a tylko mordem i zbrodnią. Nie obawiajcie się, że stworzymy męczenników. W tym kierunku można już poczynić interesujące doświadczenia. Oto z początku, pod wpływem przekonania, że „porządek stary już się wali", wszyscy się chwalili, że strzelali, nawet ci, co dziś tego się wypierają. Taki był urok nie ukaranej zbrodni. Ale kiedy nadszedł „dzień zapłaty", nagle wszyscy bohaterstwa się wyparli, nawet ci, których strzelających widziano. Oto jak działa bezkarność, a jak sama obawa kary.

NIEBEZPIECZNA POBŁAŻLIWOŚĆ.

Gdyby sprawcom przestępstwa udało się umknąć przed wymiarem sprawiedliwości. To wtedy dopiero powstaną bohaterowie, wtedy zakwitnie legenda, rozszerzana już bezkarnie i na tym gruncie może wyróść nowy lepiej przygotowany czyn. Bo nie wiem, czy ten z 6 listopada był zorganizowanym. Pragnąłbym, aby tak było. Wynikałoby bowiem z tego, że nieszczególną jest u nas organizacja zbrodni i łatwo ją opanować. Jeżeli zaś bez organizacji do tego doszło, to źle, bo nie wiadomo, jak straszną byłaby w swych skutkach zorganizowana i przygotowana zbrodnia, jeżeli zbrodnia zaimprowizowana tyle złego zrządziła.

Trzeba wyrokiem potępiającym czyn ten poniżyć, aby naśladowców nie znalazł. Społeczeństwo jednozgodnie go potępiło, nawet sami oskarżeni cofaniem swych zeznań pod śmiesznym pretekstem, że ich bito, uznali się winnymi. Uznali, że zrobili coś, czego trzeba się wyprzeć, czem nie można się chwalić. A jeśli będą się chwalić, to niech przynajmniej ta chwalba będzie pełniejszą, aby p. Kornicki mógł napisać do brata: nie tylko strzelałem, ale i siedziałem, zwłaszcza wobec jego predylekcji do siedzenia, gdyż nawet strzela z pozycji siedzącej.

POTĘPIENIE ZBRODNI — RĘKOJMIĄ AUTORYTETU RZĄDU.

A gdy społeczeństwo zbrodnię potępiło, chodzi teraz tylko o to, abyście Panowie byli w zgodzie ze społeczeństwem. Bo społeczeństwo widzi zbrodnię i czeka kary za nią dla zbrodniarzy. Jeżeli powiecie, że między tymi oskarżonymi sprawców niema, to społeczeństwo tem się nie zadowoli, będzie ich szukać wszędzie i fala podejrzeń i oskarżeń rozleje się szeroko na całe partje, klasy czy związki, niepokojąc społeczeństwo niezałatwioną sprawą, nieukaraną zbrodnią i pogłębi gubiącą nas nienawiść partyjną. A z tem pójdzie upadek autorytetu rządu w kraju, w którym władza zawsze mały autorytet posiadała. Im bardziej demokratyczne jest państwo, tem silniejszy rząd jest potrzebny. Królów ludy słuchały, bo w nich wmówili, że są z łaski Bożej. Przed kastami korzyły się w wiekowej tradycji, ale kum kuma i towarzysz towarzysza nie słucha chętnie i ustępuje tylko przed siłą. Więc utrzymanie autorytetu, jako jednego z najpoważniejszych czynników silnej władzy, leży przedewszystkiem w interesie tej partji, która oskarżonych broni.

ZAGRANICA CZEKA.

Na zewnątrz, zagranicą, uniewinnienie oskarżonych zrozumiane nie będzie. Na dziesiątkach wieców buntowano ludzi, aby sprzeciwiali się państwu, w biały dzień dokonano napadu na wojsko, rozbrojono całe kompanje, wymordowano całe szwadrony w oczach policji i dziesiątek tysięcy świadków i sprawców nie znaleziono! Więc, czy władza niema siły karać, czy niema siły ująć zbrodniarzy. W obu wypadkach byłoby to świadectwem bezsilności, wystawionem naszym władzom i świadectwem zobojętnienia moralnego, wystawionem naszemu społeczeństwu. O ile chodzi o zagranicę, to jest to nie tylko kwestja prestiżu, ale znacznie poważniejsza. Zagranicy potrzebujemy politycznie i ekonomicznie- a żadna pomoc nie będzie nam dana bez zaufania do nas. Dajemy przecież gwarancje ekonomiczne za udzielenie nam pożyczki, a nie możemy jej dostać, bo niema do nas zaufania. Jak dalece idzie ten brak zaufania, świadczy o tem, że dziś zagranica za szylingi mogłaby wykupić akcje naszych przedsiębiorstw, a nie kwapi się. Nic dziwnego, bo jesteśmy organizmem młodym, a ciągle wstrząsanym najróżnorodniejszymi paroksyzmami. Taki organizm nie może się rozwinąć.

Na nic pociecha, że rewolucja ma mało u nas szans, ale wstrząsy w rodzaju 6-tego listopada są w pewnym względzie jeszcze gorsze. I kiedy ze wszystkich stron jesteśmy osaczeni, a wewnątrz podkłada się pod państwo i społeczeństwo coraz nowe miny i to miałoby ujść bezkarnie, ze strachem przychodzi się zapytać dokąd nas zaprowadzi naszych przeznaczeń droga?

ROZPACZ STRACONEGO SZCZĘŚCIA.

A teraz się zwracam do was panowie w imieniu pani rotmistrzowej Łukasiewiczowej. Przychodzę domagać się zadośćuczynienia za śmierć męża, a że ustawa każe mi to ocenić w pieniądzach, więc żądam za drogę, drogę z pogrzebu męża, na tułaczkę...

Może się to zmieści w kosztach biletu kolejowego, a może i nie zmieści w skarbach całego świata. Może da się tę drogę odmierzyć godzinami w niej straconemi, a może i wieczności nie starczy. A może będziecie mogli zawrócić ją z niej napowrót do męża i uczynić z tej drogi tylko straszne przewidzenie. A jeśli nie, to zwróćcie jej bilet kolejowy, który ją w tej drodze prowadził, aby go mogła zostawić synowi i powiedzieć: „Widzisz synku ten kartonik. Tatusia niema i nikt cię za rękę nie poprowadzi — prowadzi nas gdzieś na ścieżki, nieznanego jutra — ten kartonik mały. Złamał się w drodze — może z bólu mojego, gdy go w drżącej ściskałam ręce. Weź ten kartonik synku i schowaj go, bo on jeden słyszał duszy mojej jęki i widział niewyspanych moich oczu łzy, bo on, gdy w mojej ręce drżał, — przechodził wszystko, co we mnie dygotało. I rozpacz straconego szczęścia i odeszłej na zawsze przeszłości i strach samotnego jutra — on jeden wraz ze mną przeżywał. Więc weź synku ten kartonik, bo w nim zamknięta będzie duszy twojej matki część, ta część, która należała do twojego ojca".

OFIARA KRWI ŻOŁNIERSKIEJ.

Ale bilet zginął, niema go. Więc trzeba nam dać świadomość, że krew zabitych nie poszła na marne. Przyszliśmy tu bowiem czuwać, aby niemącono spokoju umarłym i nie powiedziano, że te szare mundury, co już dzisiaj w ziemi butwieją, splamiły się na ziemi czemkolwiek, że czegoś nie zrobiły. Ale dobrze, że tego nie śmiał twierdzić nikt. Bo życie rycerzy Rzeczypospolitej może zabrać lada zbir, ale honoru nikt. Lecz nie pytajcie się o jedno, nie pytajcie się, co Polska przez waszą śmierć zyskała, bo do dziś dnia jeszcze wam tego powiedzieć nie umiem — powie wam to wyrok.

Jeżeli wyrok sądu złego nie utnie i nie potępi, lecz pozwoli, aby ono zło rozeszło się po całym organiźmie społeczeństwa i miazmaty chorobowe rozwlokło po całem ciele i duszy narodu, to zaiste nie wiem, pocoście zginęli żołnierze! A jeśli miejsce chore zostanie wycięte, jeśli ci, będą potępieni, co poradą, rozkazem, nauczaniem, pochwałą czynów przestępnych, śmierć waszą spowodowali, to krew wasza nie spłynęła daremnie!

(Ciąd dalszy nastąpi.)

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. (19

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Dopiero piątego dnia podróży, kiedy według wszelkich obliczeń, znajdowaliśmy się już z jakie sto trzydzieści pięć do sto czterdziestu mil na zachód od wybrzeża, przytrafiła nam się rzecz godna uwagi. Dnia tego opadł wiatr, jak zwyczajnie około jedenastej godziny; podciągnęliśmy łódź trochę w górę rzeki, mniejsze lub większe wyczerpanie zmusiło nas jednak niebawem do postoju w miejscu złączenia się naszej rzeki z drugą o brzegach, oddalonych od siebie równomiernie na prawie pięćdziesiąt stóp. — W bezpośredniem jej sąsiedztwie rosło kilka drzew — jedyne drzewa w tej okolicy znajdowały się nad brzegami rzeki — i w ich cieniu zatrzymaliśmy się dla odpoczynku, a potem korzystając z zupełnie suchego w tem miejscu gruntu, ruszyliśmy kawałek wzdłuż krawędzi rzeki, aby się rozpatrzeć w sytuacji i upolować kilka kaczek na obiad. Nie zrobiliśmy nawet pięćdziesięciu kroków, kiedy stało się jasnem, że dalszą podróż wodą w szalupie jest tu niemożliwością, gdyż w odległości niecałych 200 yardów powyżej miejsca postoju, rozpoczynały się mielizny i ławice błotne, dochodzące na 6 cali pod powierzchnią wody. Była to ślepo się kończąca odnoga.

Zawróciliśmy z powrotem, ruszyliśmy kawałek brzegiem drugiej rzeki i przekonali się niebawem, wnosząc z szeregu wskazówek, że nie była to wogóle rzeka, lecz stary kanał, podobny do kanału powyżej Mombasa, na wybrzeżu zanzibarskiem, który łączy rzekę Tana z Ozą i który umożliwia płynącym w dół Tany okrętom przedostanie się na Ozę i dotarcie tą drogą do morza z ominięciem bardzo niebezpiecznej mielizny, zamykającej ujście Tany. Kanał, leżący przed nami, musiał być wykopany ręką ludzką w jakimś wcześniejszym okresie dziejów świata; o robocie człowieka świadczyły wysokie wały, wzdłuż których bezsprzecznie holowano niegdyś statki. Poza nielicznemi miejscami, gdzie wdarła się woda lub zapadła się ziemia, wały te z silnej, twardej gliny, rozciągały się równomiernie wzdłuż brzegów; a i głębokość wody zdawała się być wszędzie jednakową. Rzeka płynęła wolno, rzec można, nie płynęła wcale, wskutek czego powierzchnia kanału zarosła gęsto bujną roślinnością; pozostały jedynie wązkie pasy na powierzchni toni, zrobione, jak przypuszczam przez stale tędy dążące kaczki, iguanas i inne drobne ptactwo.

Skoro tedy dalsze posuwanie się w górę rzeki okazało się niemożebnością, stało się jasnem, że musimy albo próbować szczęścia na kanale, albo zawrócić z powrotem ku morzu. Pozostanie na miejscu, gdzie pieklibyśmy się w słońcu i służyli za żer moskitom do chwili śmierci na febrę na tem bagnistem pustkowiu, nie wchodziło w rachubę.

— Trudno, trzeba spróbować rzekłem — a inni przytakneli mi w właściwy sobie sposób, Leon, jakby chodziło o najlepszy w świecie żart, Job z pełnem godności nieukontentowaniem, a Mohamed z odpowiednim zwrotem do Proroka i łatwo zrozumiałem przekleństwem, rzuconem na ogół niewiernych i ich sposób myślenia oraz podróżowania.

Wobec tego, skoro tylko słońce zeszło nieco niżej, ruszyliśmy z miejsca, nie licząc się prawie zupełnie z sprzyjającym nam dotąd wiatrem. Przez pierwsze dwie godziny pracowaliśmy przy wiosłach z wielkim zapałem później, kiedy zarośla stały się zbyt gęste, byliśmy zmuszeni uciec się do prymitywnego i bardzo wyczerpującego środka, tj. do holowania łodzi. Pracowaliśmy znów przez dwie godziny. Mohamed i Job wraz ze mną, który mogłem sprostać, jak przypuszczano, ich połączonym wysiłkom, na brzegu, podczas gdy Leon, siedząc na przodzie łodzi, ścinał rosnące na drodze szuwary mieczem Mohameda. O zmroku zatrzymaliśmy się przez kilka godzin dla wypoczynku, ku wielkiej radości moskitów, ale około dwunastej ruszyliśmy znowu dalej, korzystając z względnej chłodnej nocy. Ze świtem wypadł trzygodzinny postój, a potem dalszy pochód i praca prawie do godziny dziesiątej, kiedy burza i potoki dżdżu nakazały spędzić dalsze sześć godzin właściwie pod wodą.

Nie uważam za konieczne opisywać szczegółów następnych czterech dni naszej podróży; wspomnę tylko, że były to ogółem najnędzniejsze dni w mojem życiu — monotonnie następujące po sobie okresy ciężkiej pracy, upału, zupełnego wyczerpania i moskitów. Przez cały ten czas posuwaliśmy się wśród nieprzerwanych trzęsawisk i tylko stałe dawki chininy oraz środki przeczyszczające i ustawiczne wysiłki fizyczne, do których byliśmy zmuszeni, uchroniły nas od febry i śmierci. Trzeciego dnia podróży w górę kanału ujrzeliśmy górę w kształcie kubka, której kontury zaznaczyły się niewyraźnie wśród bagnistych oparów, a czwartego dnia wieczorem, kiedy rozbiliśmy obóz, góra ta pozostała za nami już z jakie dwadzieścia pięć do trzydziestu mil. Byliśmy prawie zupełnie bez sił i zawało się, że nasze pokryte pęcherzami ręce nie zdołają pchnąć łodzi nawet o jeden cal dalej, że najlepszą rzeczą byłoby ułożyć się do snu wiecznego na tym strasznym, bagnistym pustkowiu. Sytuacja była groźna; wątpię, czy kiedykolwiek znajdzie się w podobnej drugi biały człowiek. Kiedy padłem na dno łodzi, aby zasnąć snem ostatecznego wyczerpania, przeklinałem gorzko głupotę, która kazała mi wziąć udział w tak szalonem przedsięwzięciu. Zdaniem mojem jedynem jego rozwiązaniem mogła być tylko śmierć w tym upiornym kraju. Zastanawiałem się, jak pomnę, popadając zwolna w odrętwienie, co stanie się z łodzią i jej nieszczęsną załogą w przeciągu dwóch lub trzech miesięcy. Gnić będzie z przedziurawionym wielokrotnie kadłubem w cuchnącej wodzie, a kiedy wiatr wśród tumanów mgły poruszy nią, fale grać będą z naszemi zbutwiałemi kośćmi. Oto kres jej i kres tych, którzy idą na lep baśni i starają się zbadać tajemnice przyrody!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zjazd delegatów Zjednoczenia robotników rolnych i leśnych.

Poseł Chądzyński i b. wojewoda Brejski przeciw Chrześc. Związkom Zawodowym.

Wczorajszej niedzieli odbył się w Grudziądzu Zjazd delegatów Zjednoczenia robotników rolnych i leśnych. Opis podajemy objektywny na mocy przemów i rozpraw, które się odbyły. Jedno tylko, już z góry nietylko stwierdzić pragniemy, **ale i napiętnować**, o ile chodzi o b. wojewodę Brejskiego.

Dla p. posła **Chądzyńskiego zakładanie Chrześc. Związków Zawodowych** jest „próbą rozbicia" — czego nie powiedział, bo musiałby wspomnieć przecież o tem, ile razy Zjedn. Zawod., widzące utratę członków na rzecz socjal. związków, zbliżało się do chrześc. związków.

Ale p. posła Chądzyńskiego jeszcze zrozumieć możemy.

B. wojewoda Breiski, który wczoraj aż pocił się recytowaniem szeregu cytatów z Pisma św., by udowodnić swój katolicyzm, posunął się — zdawało mu się najwidoczniej, że, głosząc cytaty z Pisma św., może rzucać obelgami — tak daleko, że następującym dosłownym frazesem oszczerstwo rzucił na Chrześc. Związki Zaw., mówiąc, że „wszelkie inne organizacje poza Zjedn. Zaw. Pol. pracują dla **bolszewików, Niemców i Moskali.**

Słuchając **tych bredni,** nasuwa się wątpliwość, ażali b. wojew. Brejski świadom jest — acz on tak zapewniał — doniosłości i skutków słów, które powiedział, słów, które są obelgą i oszczerstwem.

Nim obszerniej na temat Chrześc. Związków Zaw. a Zjedn. Zaw. się rozpiszemy, już dziś nietylko zastrzegamy się przeciw tego rodzaju walce, ale ubolewamy, że nie znalazł się nikt, ktoby b. wojewodę Brejskiego powołał nietylko do porządku, ale i do cofnięcia tej niesłychanej obrazy.

* * *

Na II-gi Zjazd ogólny delegatów Zjednoczenia Robotników rolnych i leśnych, który odbył się w niedzielę, dnia 27-go bm. w Grudziądzu w Bazarze, przybyło około 200 delegatów i gości. Zauważamy na zjeździe sen. Szychowskiego, posłów Chądzyńskiego, Pawlaka, Leśniewskiego, jako reprezentanta rządu, zastępującego p. Wojewodę, p. Zapałę, b. wojewodę Brejskiego, reprezentantów różnych organizacji zawodowych. Prasę reprezentowali przedstawiciele: „Głos Robotnika", „Gaz. Grudz.", „Głos Pomorski".

Po mowach powitalnych, z których znamienne jest przemówienie posła Chądzyńskiego, uważającego **Chrz. Związki jako próby rozbicia** i po przeczytaniu odręcznego listu p. wojewody Wachowiaka, udziela głosu przewodniczący Malinowski p. b. wojewodzie Brejskiemu, który mówi na temat **„znaczenia i zadań organizacji zawodowej".**

Mówca rekapituluje dzieje i agendy Z. Z. P., znane ogólnie. Z wywodów jego filozofujących i sięgających w mroki historyczne ciekawą jest teza, którą rozwija **o zagadnieniu katolicyzmu w stosunku do Z. Z. P.** Twierdzi, że wiara katolicka zajmuje w Polsce jedno z naczelnych miejsc. Niema więc obawy, żeby w Polsce ktobądź zagrażać mógł religji. Nie zmniejsza to obaw każdego, ażeby dbał o wiarę ojców. Jednakowoż interes państwa domaga się, **ażeby w Polsce nie wykluczano od organizacji chrześcijanina jakiegobądź wyznania.** Wykluczeni tylko być mogą żydzi. Ogromna większość katolików nie dopuści, ażeby przeciwko kościołowi katolickiemu uprawiano agitację. Organizacja zdaniem mówcy dążyć musi do tego, ażeby do niej należeli wszyscy chrześcijanie i tworzyli jednolity front przeciwko pracodawcom. Z. Z. P. nie może się rzucać w wir walk partyjnych. Stoi to o tyle w sprzeczności z wywodami mówcy, albowiem podkreślał poprzednio, że Z. Z. P. spełnia zadanie narodowe i **polityczne.**

Dalsze wywody mówcy gubią się w cytatach z Pisma św. o ogólnikach jak, „że wołowi przy młóceniu gęby się nie zawiązuje". Uważa mówca dalej, omawiając strejki, że organizacja nie powinna podejmować się strejków, o ile niema pewności, że strejk wygra. Kwestję strejków zwalcza cytatami z Pisma św. i okólnikami, które nic nowego nie mówią. Mowa b. wojewody nie przynosi nic charakterystycznego, jest frazesowa, ogólnikowa. Nawet tam, gdzie mówca porusza kwestję katolicyzmu w stosunku do organizacji, odczuwa się, że broni pozycji, którą stracił w ogólnej dyskusji prasowo-polemicznej.

Mowa b. wojewody nie wywołuje dyskusji, albowiem z góry dyskusja nie była przewidziana. Przyjęta dość apatycznie, rozbrzmiewa bez widocznego echa.

Następuje przeczytanie telegramu do Prezydenta Rzeczypospolitej i do Ks. biskupa-prymasa, oraz życzeń, nadesłanych na Zjazd.

Brak reprezentantów władz miejskich. Uniewinnia się starosta i prezydent miasta Włodek.

Następnie przemawia p. **Chądzyński** o pracach sejmowych. Zastrzega się, że na zjeździe zawodowym nie może się wdawać w polemikę z obozami politycznemi.

Polska ustawa o 8-godz. dniu roboczym należy do najbardziej liberalnych ustaw. Wprowadzenie tej ustawy przypisuje mówca min. Pepłowskiemu w gabinecie Skulskiego, zapominając najwidoczniej, jak silnie o ustawę tę walczyła Chrześc. Demokracja.

Drugą ustawę o Kasie chorych uważa mówca też za jedną z lepszych ustaw. Do Kas chorych wkradł się duch partyjnictwa. Tam, gdzie się w Kasy chorych wkradną socjaliści i komuniści, robią intratne domeny dla swych ludzi. **Dzieje się to mianowicie w Małopolsce.** Robotnicy powinni strzedz Kas przed temi wpływami.

Uchwalenie rozjemstwa w rolnictwie uważa mówca za postęp. Omawiając położenie robotników rolnych, pyta się, kto będzie czuwał nad robotnikami rolnymi. Rozstrzelone warsztaty pracy robią rozjemstwo koniecznością. Dla robotnika francuskiego takie rozjemstwo byłoby dobrodziejstwem.

Cytuje Alb. Thomasa, który powiedział, że robotnik rolny francuski byłby szczęśliwy, gdyby miał podobną ustawę.

Mówca ilustruje różnorodność ustaw dzielnicowych, mianowicie pod względem ubezpieczeń urazowych.

Dalsze wywody mówcy zmierzają do omówienia niedomagań ustawodawczych pod względem ubezpiepieczenia robotnika na starość, od inwalidztwa itd. — Domaga się dobrze funkcjonującej inspekcji pracy, niezależnej od starosty i administracji, z możnością egzekucji i uważa podobną ustawę za najważniejszą. — Stawia w dalszym ciągu postulat umowy zbiorowej.

Mówca podkreśla, że nikt Polakowi zarzutu robić nie może, że nie umiemy się rządzić, albowiem mianowicie w dziedzinie ustwodawstwa socjalnego olbrzymie stwierdzamy postępy. Uważa się, że spadek marki sprzyjał ustawodawstwu robotniczemu.

Powiada pan poseł, żeby „sanować" stosunki na wszystkich polach, gdyż inaczej jedna warstwa będzie bardziej upośledzona.

Nie, tak prędko wszystkiego się nie da zrobić. Wszędzie drogą stopniowego rozwoju dojdzie się do ładu.

Wszyscyśmy znosili ciężary dla ojczyzny, i znosić je bez szemrania będziemy. A kto chce dla samej tylko ambicji burzyć ogólny i stopniowy rozkład sanacji, ten tylko szkodzi, a nie naprawia.

Do referatu tego jeszcze powrócimy, dziś pewne tylko dodamy szczegóły, jakie przedstawił pan poseł o propagandzie socjalistów. Otóż zrobili oni najazd formalny na Pomorze i pragną Z. Z. P. rozbić, obiecując złote góry wzamian za wstąpienie do socjalistów.

Prawda, trzeba się przed niemi bronić, ale sposobami rzetelnemi i nie utrącać w tej samoobronie budującej pracy drugich.

Odczytał p. pos. następnie rezolucje zjazdu, które po odpowiednich wyjaśnieniach prelegenta przyjęto jednogłośnie.

Następnie przemówił p. poseł Leśniewski. Długie i szerokie były wywody p. posła, których kwintesencją była prawda stwierdzana po tysiące razy przez referenta, że tylko ... tylko i jedynie Z. Z. P. coś robi, że te wszystkie niepowodzenia odnośnie umów i kontraktów rolnych to wina kapitalistów skoncentrowanych w przeciwnych stronnictwach itd. Mamy wrażenie, że pomimo rzęstsiej elokwencji p. posła sypiącego wyrazami górnemi i niezrozmiałemi uczestnicy zjazdu niewiele się z nich dowiedzieli.

Ciekawą była dyskusja, w której moc było zarzutów na zarząd główny i na jego pracę. Ciągłe niedomagania, które się bardzo pomału usuwa mogą być bardzo znamiennnym faktem dla „gorliwej" pracy, służącej dobru robotników rolnych, leaderów Z. Z. P.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Marty panny. Wschód słońca 4.16 zachód 7.55. Wschód księżyca 2.7 zachód 6.11.

— **DZIWNE MIASTO.** Pod tym nagłówkiem zwracaliśmy uwagę na to, jak w Grudziądzu prezydent i wiceprezydent mają r ó w n o c z e s n e wakacje, gdy porządek wskazywałby, by w czasie wakacji prezydenta zastępował go wiceprezydent i na odwrót.

Obecnie obu naszych prezydentów zastępuje radca finansowy p. **Lipowski.** Ale nie dość tego zastępstwa.

P. radca zastępuje **jeszcze jednego pana,** mianowicie p. **Stołowskiego,** który kieruje **budownictwem miejskiem.**

Przy takim podziale pracy, w którym głowa miasta na czas swego odpoczynku przeciążonemu i tak sprawami finansowemi radcy oddaje zastępstwa wzgl. godzi się aż na trojakie zastępstwo innych decernentów, nie dziw, że szereg naszych spraw miejskich pozostawia wiele do życzenia, a obywatelstwo ze zdumieniem i ździwieniem dowiaduje się, jak w Grudziądzu głowa miasta uzgadnia współpracę odpowiedzialnych czynników miejskich.

Podrożenie tramwajów? — zapytacie ze ździwieniem — czyż możliwe?

A jednak krążą po mieście głuche wieści, że pewne koła miejskie noszą się z taką myślą i to pod pokrywką **podatku na rzecz odbudowy teatru.**

Podatek ten wynosić ma **5 groszy od każdego biletu tramwajowego** czyli na każdy bilet ma gość tramwajowy dopłacić **5 groszy na rzecz budowy teatru!** Wyjątek czynić ma się tylko między 6—8, to jest w tych godzinach, w których robotnicy i urzędnicy jeżdżą do pracy.

Oczywiście czytelnik-obywatel m. Grudziądza ze ździwieniem posłucha tych nowych zakusów na swą kieszeń, tembardziej, że od chwili spalenia teatru słyszał tak wiele o odbudowie teatru, tyle nasłyszał, co rzekomo żdziałał Komitet Odbudowy Teatru, że pyta, czy nie dość już tego zbierania pod hasłem odbudowy teatru, czy nie czas wreszcie, by jasno i otwarcie powiedzieć, że, jak dotychczas, tak i w najbliższym czasie wszelkie plany na odbudowę teatru są nierealne, bo niema pieniędzy.

A jeżeli ich niema, to budować wzgl. odbudowywać teatru nie można.

Zrozumiałem, że w takich warunkach szuka się źródeł finansowych.

Czy atoli droga, którą tu proponuje się, jest wskazana, wątpimy.

Nim atoli wypowiemy swe zdanie, prosimy naszych czytelników, by zechcieli sami na łamach naszego pisma zająć stanowisko, by wykazać magistratowi, **jaka jest rzeczywista opinja** naszego obywatelstwa na **nowy projekt** zdobywania **funduszu na „odbudowę teatru!"**

—** **Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek przedstawienia niema.

We wtorek wieczorem o godzinie 8,15 przedstawienie zniżkowe tragi - farsy G. Zapolskiej p. t.: „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" z p. Weissową w roli tytułowej. Sobotnia premjera przyjęta została przez publiczność tutejszą z ogromnem sukcesem. Bony ważne.

W środę wieczorem o godzinie 8.15 po raz ostatni na scenie naszej „PAN NACZELNIK, TO JA!". Farsa ta stale wypełnia widownię po brzegi. Bony ważne.

We czwartek po raz ostatni „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ".

W piątek wieczorem o godz. 8.15 pożegnalne przedstawienie dotychczasowego dyrektora teatru p. Langego, który na swój program wybrał nazwiska dwóch największych klasyków polskich, Fredrę i Wyspiańskiego. W przedstawieniu tym, bierze udział cały personel artystyczny. Ponieważ popyt na przedstawienie piątkowe jest ogromne, przeto zaleca się Szan. Publiczności już teraz poczynić zamówienie na bilety, które nabyć można codziennie w kancelarji teatru, w składzie cygar u p. Wawrzyniaka, Plac 23-go Stycznia oraz w Wielkopolance u p. Kowalczyka.

Dla młodzieży i wojska bilety po 1 zł.

—** **Wielki koncert z zabawą** w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 4 popoł. oraz wieczorem tańce na sali do rana w Hotelu Warszawskim urządza Związek Podoficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej Koło Grudziądz na które zaprasza członk. i sympatyków. Adres składać należy celem wysłania zaproszenia do p. Marciniaka ul. Solna 13 ofic. II ptr. Czysty zysk jest przeznaczony na kupno sztandaru.

—** **Wcześniejsza sprzedaż biletów na pantominę!** Na Wielką Historyczną Pantominę „Pod Grunwaldem", która wzbudziła powszechne zainteresowanie, a która się odbędzie w niedzielę, dnia 3-go sierpnia, można już nabywać bilety w Drukarni Pomorskiej, Wielkopolance, Ziemiańskiej i Braci Bażańskich. Ceny następujące: Trybuna 3 zł., miejsce rezerwowane 2 zł., zwykły wstęp 1 złoty. Bilety zniżkowe po 0.50 zł. imienne dla członków organizacyj, urządzających uroczystości grunwaldzkie oraz dla szeregowych nabyć można w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich — Solna 4/5 I ptr. od 9 do 3.

Ze względu na wielkie zainteresowanie „Pantominą" radzi się wcześniej nabyć bilety, ponieważ ilość miejsc jest ograniczona.

—** **O Herb miast Grudziądza.** „Gazeta Grudziązka" ubolewa w złośliwej formie nad tem, że nad obwieszczeniami miejskiemi w naszej gazecie widnieje stary herb grudziądzki. Stan rzeczy przedstawia się następująco: Do dziś dnia nie potwierdziło ministerstwo projektu rysunku nowego herbu grudziądzkiego. Magistrat miejski zobowiązał się dostarczyć wydawnictwu prawidłowy rysunek z chwilą potwierdzenia. Obecnie rysunki herbów są dowolne i nie obowiązujące.

Przedwczesna złośliwość „Gaz. Grudz." dziwne rzuca światło na wiarogodność informatorów „Gaz. Grudz."

—** **Święto Hallerowskie poświęcenia sztandaru.** Dnia 10 sierpnia br. odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru „Placówki Związku Hallerczyków" w Grudziądzu na salach staropolskiej - placówki „Bazaru" przy ul. Moniuszki nr. 8.

Na uroczystość tę zostali zaproszeni przedstawiciele wszystkich władz rządowych i samorządowych.

Gdyśmy byli pozbawieni własnego bytu państwowego gdy przy powstaniu Państwa Polskiego zabrzmiało u nas działo, to ci, którzy brnęli przy Murmańsk lub Chiny, Odessę lub Saloniki, ci z tej, jak w bajce armji stanęli w zwartym szeregu i odparli nawał bolszewicki i dokonali „cudu nad Wisłą". Dziś z hasłem: „Dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały" pracują pokojowo w myśl idei Hallerowskiej aby żyła i rozwijała się — żyła i potężniała.

Niżej podpisany zarząd wzywa całe społeczeństwo polskie do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru z następującym porządkiem:

1) O godz. 11ej zbiórka przedstawicieli i delegatów Tow. ze sztandarami w ogrodzie Bazaru, skąd pochód ruszy do kościoła farnego, po powrocie uroczyste posiedzenie oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych.

2) Zamknięcie, wspólny śpiew „Nie damy ziemi skąd nasz ród" i wspólny obiad.

3) O godz. 8-mej wieczorem „Bal" na salach Bazaru, przygrywać będzie orkiestra wojskowa 64 pułku piechoty.

—** **Zarządzenie w sprawie podań do urzędów.** Wobec tego, że interesenci oraz instytucje prywatne i publiczne często kierują podania do urzędów niekompetentnych dla danej sprawy, minister spraw wewnętrznych rozesłał polecenie wojewodom i komisarzom rządu, aby przez swoje podwładne organy podania przesyłały do właściwych urzędów, zawiadamiając o tem jednocześnie zainteresowanych.

—** **Podziękowanie. Filja Konferencji Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo** otrzymała następujące ofiary dla biednych dzieci, przystępujących do pierwszej Komunji św.:

Podczas kolekty kościelnej w kościele św. Krzyża zebrano 567 600 000 marek, p. Baranowski, mistrz piekarski upiekł bezpłatnie wszelki placek na przyjęcie dzieci do I-ej Komunji św. i na święto św. Wincentego a Paulo oraz ofiarował drożdże i 3 placki, p. Puchowska z ul. Rzezalnianej uszyła bezpłatnie 18 sukienek.

Pozatem ofiarowali: Gazeta Grudziądzka 12 książek do naboż., p. Orzechowski 4 książki, 22 różańców i 10 świec, p. Fr. Sikorski 6 książek i 6 różańców, p. Hanczewski 30 świec, p. Leonard Bieliński 4 mtr. materjału na sukienki i 4 mtr. materjału na halki, p. Karolewiczowa materjału na 2 sukienki i 1 koszulę, p. Sporny zniżył ceny przy zakupie woalu, p. Wiktor Szulc materjału na 2 sukienki i zniżył ceny przy zakupie towaru, p. Trocha 1 ubranie, 13 krawatów i 40 torebek, oraz zniżył ceny przy zakupie ubrań, p. Pelagja Blockowa 6 p. obuwia dla chłopców, p. Jeliński 3 p. bucików, p. Sikorska z ulicy Toruńskiej 3 p. bucików, p. Sikorska z ulicy Ventzkiego 1 p. bucików, p. Kochalska 2 p. pończoch, p. Wilczewski 2 p. pończoch, p. Pardon 4 ctr. mąki pszennej, Mleczarnia Miejska 40 litrów mleka, p. Gosieniecki 2 funty tłuszczu do do placka, p. Bieńkowski 1 funt tłuszczu, p. Nax 4 ft. tłuszczu, p. Podwójski 1 ft. kawy i 2 ft. domieszki, firma P. Dumont ½ kawy i 10 p. domieszki, p. Polley 2 ft. kawy i 2 ft. domieszki, p. Dembowska 2 placki, p. aptekarz Degórski na ręce ks. kuratusa Klundra 50 milj., p. Holfreter 10 milj., p. Ceraficka 5 złotych, p. Jordanowa, skład cygar 20 milj. i 8 mtr. wstążki, p. Najdrowska 15 milj., p. Dyzyngowa 15 milj.

Ogółem przyodzianych zostało całkowicie, wzgl. częściowo 54 najbiedniejszych dzieci z Chełm. Przedmieścia, pomiędzy których rozdano: 19 sukienek, 14 ubrań, 16 p. obuwia dla chłopców, 15 p. bucików dla dziewcząt, materjału na 10 halek, 3 majtki i 8 koszul, 40 mtr. koronki do bielizny, 14 p. pończoch i 20 metrów wstążki; wszystkie zaś dzieci, przystępujące do I-ej Komunji św. w liczbie 224 ugoszczone zostały plackiem i kawą. W święto św. Wincentego a Paulo ugoszczono również wszystkich biednych plackiem i kawą.

Wszystkim wymienionym łaskawym ofiarodawcom, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się

do upiększenia tego uroczystego dnia biednym dziatkom, składa zarząd w imieniu biednych jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

ZARZĄD:
(—) Terbertowa, przewodnicząca
(—) Gordonówna, skarbniczka. (—) Skowrońska, sekret.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Walne zebranie Stow. Lokatorów** miasta Grudziądza odbędzie się w czwartek, dnia 31. 7. o godzinie 6 wieczorem w lokalu (Flora) Dom Ludowy. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi ZARZĄD.

REKLAMA.

Kinoteatr „ORZEŁ" znany jako największy i najruchliwszy **w Grudziądzu** — wyświetla w czasie od dziś tj. dnia 28 bm. do środy dnia 30 bm. włącznie program pierwszorzędny a mianowicie: 1. „Przebudzenie się wiosny", przepiękny dramat erotyczny w 6 aktach podług opowieści Wedekinda.

2. „Zdrada" — wspaniały dramat z życia horbgów meksykańskich w 6 aktach z udziałem słynnego sportowca Harry Carey'a. Program powyższy jest naprawdę o wysokim poziomie artystycznym i technicznym, a przepiękna wystawa i doborowa gra artystów są głównemi zaletami tegoż.

A zatem chcąc mile spędzić dzisiejszy wieczór, zapraszamy wszystkich na godzinę 8-mę wieczór do Kinoteatru „ORZEŁ".

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. Wyższa szkoła wojenna** przyjeżdża na kilkodniowe ćwiczenia do Torunia z gen. Dupont na czele, który w charakterze nieoficjalnym przybył już wczoraj.

(O bezpłatną kąpiel Wiślaną). Jak corocznie, tak i teraz surowo jest wzbronione kąpanie się we Wiśle poza łazienkami. Celem dopilnowania, że się tego zakazu przestrzega, krążą po brzegach Wisły bezustannie patrolki wojskowe, wkraczające w razie potrzeby. Ponieważ jednak łazienki są zby małe, ażeby pomieścić tłumy amatorów kąpieli, zalecałoby się wzorem innych lat urządzenie bezpłatnej kąpieli przed restauracją „Kępa Wiesego". Woda jest tam bardzo płytka, sięgając dorosłym zaledwie do kolan, a plaża mogłaby pomieścić tysiące. Możeby zastanowił się magistrat nad tem udogodnieniem, które jest życzeniem ogółu.

—** **LUBAWA. (Przeciw mordercom niemieckim).** Ohydne zabójstwo, popełnione przez zuchwałych i rozbestwionych szowinistów wschodnio - pruskich na bezbronnej Polce, p. Czechanowskiej, zwierzęce pobicie do utraty przytomności Polaków - mężczyzn przez tychże samych pachołków od „Stahlhelmu" i „Wehrwolfu" z Nowego Targu, wstrząsnęło do głębi społeczeństwem polskiem z kresów zachodnich.

Oburzeniu temu daje wyraz następująca rezolucja, przesłana do rąk p. prezydenta ministrów z Lubawy na Pomorzu:

„Obywatele Lubawy, miasta położonego tuż przy granicy wschodnio - pruskiej, zebrani w dniu 17 lipca br. na obchodzie grunwaldzkim, urządzonym staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich, wysłuchawszy referatu o brutalnem znęcaniu się nad bezbronną ludnością polską i o mordowaniu Polaków przez Niemców w Prusach wschodnich, proszą Pana Prezydenta Ministrów, aby zechciał postarać się o złagodzenie losu braci naszych, jęczących w pętach niewoli pruskiej. Gdyby postępowanie Niemców w stosunku do Polaków w Niemczech nie zmieniło się, uważaliby obywatele tutejsi za konieczne wyciągnąć stąd odpowiednie konsekwencje w stosunku do Niemców tutejszych, a zwłaszcza do optantów, którzy nieprawnie korzystają z pobytu w Polsce, korzystają z wszelkich swobód i odbierają niejednokrotnie Polakom pracę a tem samem odejmują im chleb od ust".

Oby głos ten nie pozostał płonnym i bezpłodnym.

—** **GDYNIA. (Drożyzna na polskim wybrzeżu).** Pewien przyjaciel naszego pisma pisze nam: Chłodno jest tego lata nad bałtykiem, skarżą się na to wszyscy letnicy, a ludność miejscowa stwierdza, że istotnie lato obecne jest wyjątkowo zimne. Na Helu wszystkie pokoje zajęte. Wolne będą dopiero w sierpniu. Nie jest zbyt tanio na Helu. Skromny obiad w kurhauzie z fatalną obsługą kosztuje 4.50 zł., w Gdyni zaś 2.25 zł. Za pokój na trzy osoby bez utrzymania żądają na Helu 9 do 12 złotych. Przepełniona i Gdynia. Przypadkowo tylko znalazłem po długich poszukiwaniach bardzo daleko od morza pokój z dość skromnem utrzymaniem za 11 złotych dziennie. Za pokój niezbyt dobry płacić trzeba 22 zł. i to bez utrzymania. Pokój na skraju Gdyni kosztuje przeciętnie 12 złotych bez utrzymania. Po stronie gdanskiej o wiele jest taniej, skoro pewien towarzysz podróżny opowiadał mi, że w pobliżu Sopotu płaci za pokój z utrzymaniem 7 guldenów dziennie.

—** **GDAŃSK. (Naprawa szkód w porcie gdańskim).** Kierownik ministerstwa robót publicznych, inż. Rybczyński, objechał dnia 22 bm. przestrzeń Wisły, będącą pod zarządem gdańskiej Rady Portowej, chcąc się zorjentować o konieczności wielkich kredytów, żądanych od rządu polskiego przez Radę Portową na rok 1924/1925 dla naprawy szkód, wyrządzonych przez powódź. Kierownik ministerstw robót publicznych odbył konferencję z Radą Portu, a następnie z Komisarzem Rządu Polskiego w Gdańsku p. Strasburgerem. Wynikiem konferencji było znaczne obniżenie wydatków, preliminowanych przez Radę Portu na administrację dolnej Wisły.

Z całej Polski.

—* **BIELSK. (Zamach na prochownię).** Przed kilkoma dnia czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać napadu na posterunek wojskowy, pełniący służbę przed prochwnią wojskową w Kamienicy pod Bielskiem na Śląsku Cieszyńskim. Około godz. 12 w nocy żołnierz pełniący służbę, zobaczył czterech mężczyzn, którzy zbliżali się ku prochowni. Żołnierz zawezwał ich do zatrzymania się, a kiedy nieznani szli dalej, żołnierz zagroził, że będzie strzelał. w tej chwili jeden z czwórki wystrzelił z braunînga i zranił ciężko żołnierza w nogę. Na strzał zaalarmowana została warta, która pośpieszyła na pomoc, jednakże napastnicy zdołali w ciemnościach zniknąć.

—* **KRASNYSŁAW. (Sprostowanie).** Województwo lubelskie nadsyła nam następujące sprostowanie: 1) Nieprawdą jest, jakoby żydzi miasta Krasnystawa w Województwie Lubelskiem prosili o wyznaczenie wyborów do kahału na dzień 31 maja br. tj. na sobotę, a Starostwo miejscowe, jakoby termin ten przeniosło na dzień 1 czerwca tj. na niedzielę.

2) Prawdą natomiast jest, że wybory do Zarządu Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Krasnymstawie odbyły się w niedzielę, dnia 1 czerwca br. na skutek rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. z dnia 21 lutego br. (Monitor Polski Nr. 56 z dnia 7 marca 1924 r.), który rozporządzeniem powyższem wyznaczył dzień 1 czerwca, jako termin wspomnianych wyborów we wszystkich gminach wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego.

Z ostatniej chwili.

Nominacja p. Skrzyńskiego na ministra Spraw Zagr.

Warszawa, 28. 7. (AW.) Prezydent Wojciechowski zamianował stałego delegata do Ligi Narodów p. Aleks. Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

(Stanowisko Chrześc. Demokracji wobec nominacji min. Skrzyńskiego najlepiej charakteryzuje postawienie kwestji przez pos. Chacińskiego w rozmowie z premjerem Grabskim, stalając stanowisko jako wyczekujące. Red.)

N. P. R. rezonuje w Warszawie.

Warszawa, 28. 7. (AW.) Wczoraj odbył się w Warszawie wielki wiec robotniczy, zwołany przez N. P. R. i Zawod. Związki Polskie. Uchwalono rezolucję przeciwko atakom na prawo i ustawodawstwo robotników, w związku z przedłużeniem dnia pracy oraz rezolucję wzywającą Rząd do natychmiastowego niesienia pomocy bezrobotnym.

Nowy zamach komunistów na cytadelę lwowską.

Lwów. (AW). Ubiegłej nocy żołnierz, pełniący straż pod pułkowym magazynem amunicji na Cytadeli, zauważył trzech mężczyzn skradających się ku niemu. Gdy ci na wezwanie nie zatrzymali się, żołnierz wystrzelił. W odpowiedzi jeden z nieznajomych strzelił doń z browninga. Żołnierz oddał kilka strzałów w kierunku nieznajomych, którzy rzucili się do ucieczki. Patrol wojskowy, zaalarmowany strzałami, puścił się w pogoń. Uciekający ostrzeliwali się, w końcu udało im się zniknąć w ciemnościach nocy. Poszukiwania policji spełzły na niczem.

Prawdopodobnie ma się tu do czynienia z nowym objawem akcji sabotażowej ajentów bolszewickich przeciw objektom wojskowym na terenie Rzplitej. Władze wojskowe uspakajają zaniepokojoną ludność Lwowa, że wobec olbrzymiej grubości ścian magazynów w Cytadeli oraz bliskość koszar wojskowych nawet na wypadek podłożenia ognia względnie podrzucenia bomby szkody byłyby bardzo nieznaczne.

Dziki strajk na Pomorzu.

(Telegram własny „Gł. Pom.").

Toruń, 28. 7.

Strajk rolny w powiatach gniewskim i tczewskim nosi, jak dowiaduje się nasz korespondent z bardzo kompetentnego źródła, charakter wybitnie antypaństwowy. Tak Zjednoczenie Zawodowe Polskie jak i inne organizacje oświadczają, że z strajkiem nic nie mają wspólnego Strajk jest dziełem niecnych indywidjów, które strajk rozszerzyć każdą miarą pragną na powiat starogardzki i sąsiednie powiaty tak, żeby w krótkim czasie ogarnął całe Pomorze a w następstwie rozszerzył się na całą Polskę.

Stwierdzić można, że na razie strajk się nie rozszerza część robotników rolnych wróciła dziś do pracy.

Strajk sam nosi cechę podziemnej pracy komunistycznej, jak powiedzieliśmy, wybitnie antypaństwowej.

Ogólnopolski zjazd inwalidów wojennych w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 27. 7.

Z Polski całej zjechały się rzesze inwalidów na zjazd swój do Bydgoszczy.

Chciały silną, zdecydowaną postawą zadokumentować swą solidarność w upominaniu się o swe prawo istnienia i możliwego bytu.

Wspaniałe zgotowała ludność Bydgoszczy przyjęcie tym, którzy na polach bitew przelewali krew za całość Rzeczypospolitej.

Ulice ustrojone kwiatami, wieńcami, chorągwiami, bramy triumfalne, dokumentowały nastrój, jaki panował wśród ludności.

Cała organizacja zjazdu była nadzwyczaj intensywna i sprawna, tak, że obrady, które toczyły się przez dwa dni stały na wysokim poziomie i nie zostały zakłócone żadnym zgrzytem.

Wykazły one, że inwalidzi swoje poczynania kierują nietylko w kierunku własnych interesów, ale nadewszystko obrady nacechowane były głęboką troską o dobro państwa.

Dalszy ciąg sprawozdania i szczegóły obrad podamy w numerze jutrzejszym.

Dziś tylko pragniemy rzucić uwagę pod adresem naszego społeczeństwa.

Oto, życzyćby sobie nalełało, aby i nasze społeczeństwo zbudziło się raz z letargu i zajęło wobec inwalidów jakieś cieplejsze, bardziej serdeczne stanowisko.

Wszak oni na swych barkach wydźwignęli z mroków niewoli — Polskę.

Warszawa, 28. 7. (AW.) Poseł rumuński Flarescu, delegat kursu dyplomatycznego w Warszawie, ustępuje z zajmowanego stanowiska z dniem 1. 9. br.

* * *

Warszawa, 28. 7. (AW.) Wczoraj z Dworca Wschodniego w Warszawie wyjechało 240 żydów udając się do Palestyny. Wyjeżdżających wśród ogromnego chaosu żegnały tłumy znajomych.

Londyn, 28. 7. (AW.) Sprawę zaproszenia Niemiec na konferencję załatwiono na podstawie referatów prawnych, które wszystkie omawiano na konferencji — podzielono na trzy kategorje:

I. Sprawy, które Niemcy muszą załatwić w porozumieniu z komisją odszkodowań,

II. sprawy, które rozstrzygną tylko sprzymierzeni,

III. sprawy, które muszą być omawiane z sprzymierzonemi.

3) Nieprawdą jest, jakoby kilku pracowników magistrackich i woźni zmuszeni byli spędzić całą niedzielę w biurach magistrackich.

4) Prawdą jest natomiast to, że nikt z urzędników państwowych ani też magistrackich nie był zajęty przy wspomnianych wyborach.

—* **KRAKÓW. (Zgon profesora).** Zmarł w Krakowie profesor dr. Walery Jaworski, dyrektor kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmarły otrzymał w roku 1880 dyplom doktora wszechnauk lekarskich, poczem odbył podróże naukowe do Niemiec, i Francji. W roku 1893 otrzymał „veniam legendi" na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego jako docent patologji i terapji szczegółowej chorób przewodu pokarmowego. Po śmierci prof. Edwarda Korczyńskiego objął w roku 1905 dyrekturę kliniki medycznej uniwersytetu Jagiellońskiego, którą sprawował aż do chwili przejścia w stały stan spoczynku.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ZNIŻKA ZŁOTEGO W GDAŃSKU.

Niektóre dzienniki polskie podały wiadomość, jakoby wskutek rzucenia większej ilości złotych na rynek gdański, nastąpiła zniżka kursu złotego. Manipulacji tej dokonano jakoby na wyższą stopę dyskonta w Gdańsku. (A. W.)

— **PROPAGANDA NA RZECZ V. TARGU POZNAŃSKIEGO.** Dyrektor Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz wyjeżdża dnia 3 sierpnia do Londynu, Paryża, Brukseli i Niemiec na kilkutygodniową podróż dla prowadzenia propagandy na rzecz piątego Targu Poznańskiego i międzynarodowej wystawy wynalazków, które odbędą się w Poznaniu w roku przyszłym. Piąty Targ Poznański, który się odbędzie wr. 1925, będzie miał charakter międzynarodowy.

— **ROZPORZĄDZENIE O ULGACH CELNYCH.** W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu oraz przemysłu i handlu w sprawie zmiany poprzednich rozporządzeń o ulgach celnych. Lista towarów opłacanych według nowej stawki ulgowej zawiera: 1) wino skażone solą dla wyrobu winiaku — 10 proc., 2) łososie żywe, nieżywe, mrożone, śnięte, solone — 80 proc., 3) tłuszcze zwierzęce odsączone, przerobione, zestalone, oleomargaryna, tłuszcze odpadkowe — 20 proc., 4) kauczuk, gutaperka — 20 proc., 5) azotniak, wapnia — 80 proc., 6) wodorosiarczyk, sodu — 20 proc., 7) octan wapnia surowy — za zezwoleniem ministra skarbu — 20 proc. Zniżki te rozumieją się w stosunku do stawek normalnych nowej taryfy celnej z 26. VI. 24 r.

— **W SPRAWIE OPŁAT WYWOZOWYCH.** Opłaty wywozowe od otręb jęczmiennych mają być całkowicie zniesione. Opłaty od otrąb żytnich mają ulec zniżce z 10 zł. od tonny do 5 zł. Zniżka ta przy wywozie udzielana będzie tylko tym młynom, które wydatnie obniżą cenę mąki na rynku wewnętrznym. Jak się dowiadujemy, dokonana niedawno zniżka cen mąki do 27 groszy za 1 kg. nie jest uważana w kołach rządowych za ostateczną. Dalsza redukcja ceny jest konieczna i możliwa.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 28. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5.18	złp.
Floreny holenderskie	195,60	„
Franki belgijskie	23,40	„
Franki francuskie	26,05	„
Franki szwajcarskie	94,60	„
Funty angielskie	22,65	„
Korony austryjackie	7,22	„
Korony czeskie	15.53	„
Liry włoskie	22.07	„
Korony norwejskie	68.65	„
Korony duńskie	80.75	„
Korony szwedzkie	136.90	„
Dolary kanadyjskie	4.90	„

Gdańsk, dnia 28. 7.

Dolar	5,77
Złoty polski	109.05
Przekazy na Warszawę	109.70

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.



W środę, dnia 25 czerwca, zasnął w Bogu, opatrzony Najświętszymi Sakramentami, nasz Prezes

ś. p.

Jubilat Alfons Schulz

W Zmarłym straciło Towarzystwo wzorowego przewodnika, gorliwego i sumiennego nauczyciela-kierownika, a człowieka Chrystusowej wprost dobroci i kryształowego serca.

Boże, daj, by odpoczywał w pokoju wiecznym!

Stowarzyszenie Chrześcj. Nar. Naucz. Polaków
na powiat Sępoleński.

947]

Browar Wielkopolski

Czajkowski, Lewandowski i S-ka
BYDGOSZCZ
poleca swoje najlepsze piwa:

Kryształ
Imperjał
Salvator
Porter

Generalne przedstawicielstwo na miasto i powiat GRUDZIĄDZ:

F-a. Karol Gerike
właśc. O. Smigowski

Groblowa 21/21a. 915) Telefon 31.

Miejska Kasa Oszczędności

Grudziądz, Ratusz I (260

przyjmuje depozyta, otwiera rachunki bieżące i udziela pożyczek.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza Jana Gadebuscha Axela krem od piegów 1/2 słojka 1.50 złp., cały sł. 3 złp. do tego mydło Axela kaw. 75 gr. do nabycia w Grudziądzu w następujących drogerjach: D. Klimek, W. Becker, L. Banaszewski i W. Majewski.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Bernard Ruszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na podstawie § 40 ustawy łowieckiej z 15 lipca 1907 i § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju, przedłużam w Imieniu Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu na obszarze Województwa Pomorskiego czas ochronny dla kuropatw do dnia 14 września 1924 r. włącznie, a początek czasu ochronnego dla kuropatw ustanawiam na dzień 17 listopada 1924 r., to znaczy: że pierwszy dzień polowania na kuropatwy przypada na 15 września rb., polowanie zaś trwa do dnia 16 listopada 1924 r. włącznie.

Toruń, dnia 7 lipca 1924 r.

W Imieniu Wojew. Sądu Administracyjnego
Wiceprezes (—) Eckhardt.

Powyższe obwieszczenie podaje się do publicznej wiadomości i przestrzegania. [958

Grudziądz, dnia 24 lipca 1924 r.

Prezydent miasta
w z. (—) Lipowski.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Grudziądz ogłasza następujące

PRZETARGI:

Dnia 4, i 7 sierpnia 1924 r. na roboty: **dekarskie, blacharskie, malarskie, murarskie zduńskie, i stolarskie** w Garnizonach **Grudziądz, Chełmno, Starogard i Kościerzyna**

Szczegóły ogłoszone zostaną w najbliższych numerach „Polski Zbrojnej". [960

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz.
L. dz. 3680/24 Bud.

SZUKAM wspólnika

do założenia interesu.

Posiadam duży skład w centrum miasta Grudziądza, w najruchliwszej ulicy. Skład nadaje się na każde przedsiębiorstwo, nawet na dobrą kawiarnię. Łaskawe zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. **11064.**

Poszukuję kilka

ekspedjentek

do oddziałów bielizny i galanterji (krótkie towary)

C. M. Powałowski
Grudziądz, Toruńska 4. [959

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobson.**

ZĘBY i **plomby** od 3.000.000 mk. począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu.

CIRCA

500 ubrań męskich i chłopięcych

około

200 ulstrów i raglanów przejściowych

dobrego kroju

w rozmaitych fasonach i kolorach, od średniej do najprzedniejszej jakości, **poleca po cenach korzystnych**

Mech. fabryka odzieży męskiej i dla chłopców

BOROWCZYK i PEISERT

Poznań, Stary Rynek 64/65, I piętro.
Telefon 1104. Adr. telegr.: TEXTA.
Na życzenie wysyłamy cennik. (957
Na sezon zimowy specjalność: **JUPY.**

ŻURNALE AMERYKAŃSKIE

15 kont, dwukolorowy druk, opracowane przez A. Kamrowskiego, rewizora ksiąg handlowych przy Pomorsk. — — Izbie Skarbowej — —

100 folji w mocnej oprawie
25.— zł.

Drukarnia Pomorska T. A.
Grudziądz, Groblowa 27/29.

BANK LUDOWY

Tel 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1890 Tel. 421.
GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje
waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:
na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym.
(987A

Sprzedaże

Smalec
domieszkę do kawy (prawdziwa Francka)
konserwy rybne
czekoladę (Sarotti)
mydła toaletowe i do prania
karmelki, zapałki
Urbin i Dobrolin
oraz wszelkie inne towary po najtańszych hurtowych cenach dzienych poleca [962

R. Lubner i Cie,
Grudziądz,
Kościuszki 34 I. piętro, telefon 797.

Posady

Potrzebny od zaraz

Szwajcar

do bydła na erdynarję. Maj. W. Strasburgera **Gruta**, 11075 poczta i stacja kolejowa **Melno**, telefon 29 powiat Grudziądzki.

Poszukuję
od zaraz starszego pom. **fryzjerskiego**, który samodzielnie pracuje, zarazem i **ucznia.**
Matyniak — Grudziądz, ulica Lipowa 53. 11072

UCZNI malarskich 11069
poszukuje zaraz
Gadziewski
Szkolna nr. 1.

Sprzedawca sklepowy, specjalność antyki, uczciwy, samotny szuka jakiejkolwiek pracy. Złoży kaucję. Wiadomość Tuszewska Grobla 16, introligatornia. 11071

Polecam się jako
krawcowa 11070
w domy. H. Osińska, Wierzbowo poczta Kornatowo, pow. Chełmno.

Ożenki

Panienka
lat 25, mił. char., z gosp., pragnie znajom. panów w celu matrym. Pierwsz. mają tylko urzędnicy od lat 23 do 30. Zgł. do Głosu Pomorskiego pod nr. 11068.

Znaleziono

Wilczyca znalazła się. Informacji udzieli adm. Głosu Pom. 11062

Różne

Dla córki ziemiańskiej, która chciałaby się przygotować do klasy piątej gimnazjum żeńskiego poszukuje się odpowiedniej **stancji**, najchętniej u nauczycielki, któraby się jej nauką zajęła. — Zgł. uprasza się nadesłać do Gł. Pom. pod nr. 11063.

500—1000 zł.
pożyczki na kilka dni poszukuje się. Gwarancja zapewniona, procent według umowy. Zgłoszenia natychmiastowe. Adres poda Ekspedycja „Głosu Pomorskiego" pod nr. 11967

Paszportowe
fotografje
w pół godziny
3-go Maja 10. 961

Używane,
zupełnie odnowione
parowe komplety młocarnie i lokomobile
dostarcza natychmiast
Hodam & Ressler
Grudziądz
przy dworcu. 964

Kinoteatr „Orzeł" Kinoteatr

Grudziądz, Wybickiego 19.

Dziś i dni następne do środy dnia 30 b. m.

PREMJERA

I.

„Przebudzenie się Wiosny..."

Przepiękny dramat erotyczny w 6 aktach podług opowieści **Wedekinda.**

II.

ZDRADA

Sensacyjny dramat amerykański z życia kowbojów meksykańskich w 6 aktach z udziałem słynnego sportowca Harry Carey'a.

Razem 12 aktów.

Początek seansu o godzinie 8-ej wieczorem

Sala dobrze przewietrzona. Bufet obficie zaopatrzony.
Specjalna ilustracja muzyczna. [963

Stenotypistkę-stenografistkę

biegłą w języku polskim i niemieckim, **siłę pierwszorzędną**, poszukuja od zaraz, najpóźniej od 1 sierpnia **wielkie zakłady przemysłowe.**

Oferty z podaniem warunków uprasza się przesłać do Głosu Pomorskiego pod Nr. 900. ::: ::: ::: :::

Torf prasowany

pierwszej jakości, oddaje wagonowo i w małych ilościach ze składnicy bardzo korzystnie

również poleca

papę, smołę, wapno i cement.

Hipolit Kotliński, Grudziądz
skład żelaza i sprzętów kuchennych,

Mickiewicza 24. Józefa Wybickiego 7.
Telefon 3 907 Telefon 8.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach
Drukarnia Pomorska